

W czasie wystawy High End 2011 w Monachium firma Pro-Ject pokazała nowe gramofony: najtańszy *1-Anniversary*, droższy *ART-1* oraz najdroższy *Signature*. Po zaznajomieniu się z ich nazwami i cenami można mieć pewne podejrzenia co do różnych motywacji stojących za powstaniem każdego z nich. Ale wszystkie coś łączy - dumą z okazji 20-lecia firmy.

# Pro-Ject 1-ANNIVERSARY

Za jej bezprecedensowym sukcesem, mającym swoje korzenie w czasach, kiedy winyl był skazany przez mainstream na wymarcie, stoi Heinz Lichtenegger, Austriak, który w Litovelu, niedaleko Pragi, znalazł partnerów. Oni pomogli mu zrealizować odważne plany. W dawnej fabryce ETA, wytwarzającej wówczas zarówno proste gramofony, jak i produkty AGD, powstały pierwsze modele Pro-Jecta. Początkowo bazowały przede wszystkim na opracowaniach innej legendy winyli - Thorensa - dla którego naocznym EMT produkowało to i owo w systemie OEM. Najpierw dla Pro-Jecta skonstruowano model P1. Testowany *1-Anniversary* jest jego „rocznicową” wersją i - jak twierdzi Heinz Lichtenegger - różni się od oryginału tylko kilkoma detalami. Zostanie wyprodukowanych tylko 2000 egzemplarzy, edycja jest więc nie tylko jubileuszowa, ale też limitowana.

Gramofon jest dostarczany z wkładką Ortofon OM-5e. Jest też wstępnie ustawiony. Nam pozostaje tylko założyć pasek napędowy, talerz i matę, antyskating oraz ustawić nacisk igły. To naprawdę niewiele.

Zasadniczo *1-Anniversary* jest lekkim modelem bez odprężanego subchassis - talerz i ramię są przymocowane na „sztywno” do podstawy, lecz - inaczej niż zwykle w tego typu konstrukcjach - silnik jest odsprężniony. Podstawę wykonano z polakierowanej na czarno płyty MDF, w wyfrezowanym wgłębieniu zamo-



## ODSŁUCH

*1-Anniversary*, czyli dawny P-1, gra dynamicznie. Brzmienie jest bardzo „modern” w tym sensie, że ma wyrównane pasmo przenoszenia. Nie można mówić o jakimś specjalnie przeprowadzonym „tuningu” pod kątem czyichś preferencji. Nie jest to też „klimatycznie analogowe” brzmienie. To, że nie jest idealnie równe, ani tym bardziej dokładne, to oczywiste (mówimy o niedrogim gramofonie), jednak trzyma się kierunku na szybkość i czystość, a nie na ciepło i miękkość. „Friday Night In San Francisco” z trzema gitarami zabrzmiało świeżo, bezpośrednio. Tylko z tym gramofonem scena dźwiękowa miała duże rozmiary i nie była pokazywana głównie przez pierwszy plan. Wydaje się, że gramofon ten ma lepiej - niż inne konstrukcje z tego przedziału cenowego - kontrolowany bas. Owszem, jest on lżejszy niż np. w Redze RPI, a góry jest więcej, ale też dźwięk nie jest zbyt lekki. Mamy trochę mocniejszy wyższy bas, lecz słychać to tylko z płytami, które też są na nim oparte, jak np. z „Violatorem” Depeche Mode. W innych przypadkach może to kompletnie uciec.

Najważniejsza pozostaje jednak dynamika. Detaliczność nie jest tożsama z możliwościami CD, lecz nie jest to jakaś powalająca różnica, a dodatkowo gramofon wydaje się mieć dźwięk bardziej „kolorowy”.

*1-Anniversary* obsługuje każdy rodzaj muzyki przynajmniej dobrze, nie budując wielkich gmachów ani dekoracji, zagra rzetelnie, dość dokładnie, bez manier i fochów. Może nie porwa „do tańca”, ale też nie zniechęca. Jest ładnie wykonany, „rocznicowy”, a przez to unikalny. Coś w rodzaju „klasyka”.

cowano silnik i łożysko główne. Oś jest na stałe połączona z plastikowym sub-talerzem. Drugą część łożyska wykonano z mosiężnego odlewu, na dnie którego leży krążek z Teflonu.

Silnik synchroniczny, 16 V AC, przymocowano nietypowo (co jest cechą wyróżniającą część konstrukcji Pro-Jecta) - przykręcono go do metalowej płytki, podwieszony w czterech punktach na gumowym ringu. Z jednej strony dąży się do tego, aby trzy elementy - igła, łożysko główne i oś silnika - były względem siebie nieruchome, choć jednocześnie chciałoby się izolować konstrukcję od wibracji silnika. Ramię jest to samo, co 20 lat temu - nieco krótsze niż standardowe 9-calowe (8,6-cala = 218,5 mm). Rurka ramienia ma wyjątkowo małą średnicę, a została zamocowana w krótszej, szerszej rurce, zaś ta w kardanowym zwieszeniu („gimballed”). Z drugiej strony rurki podtrzymującej ramię wklejono plastikowy trzpień, po którym ślizga się przeciwwaga. Ta ma postać niewielkiego walca z plastikowym zakończeniem - na tym ostatnim naniesiono podziałkę w gramach po to, żeby samodzielnie ustawić nacisk igły (tylko mniej więcej). Opuszczanie ramienia jest tłumione za pomocą oleju. Kolumna ramienia została wpuszczona w metalową wytłoczkę, a tę przykręcono w podfrezowanym kole, obniżając w ten sposób punkt ciężkości całego układu. Anyskating jest klasyczny - żyłka i ciężarek. Gramofon stoi na czterech plastikowych nóżkach.



Zawieszenie kardanowe to dwa okręgi - jeden w drugim. Inaczej niż dzisiaj, są one ustawione prostopadle w stosunku do ramienia.



Wkładka Ortofona OM5e to nie hi-end, ale grać potrafi.

## 1-ANNIVERSARY

CENA: 1700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE  
www.voice.com.pl

### WYKONANIE

Konstrukcja dość prosta, lecz z bardzo dobrym talerzem.

### FUNKcjONALNOŚĆ

Zadnych specjalnych wyzwań, ale i zadnych ułatwień.

### BRZMIENIE

Jak na tani analog - szybkie, czyste, z dobrą górą i dużą przestrzenią, zarazem nie nazbyt lekkie dzięki aktywności wyższego basu.